Nr. 247. Kraków, Środa 30 Maja 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Umowa angielsko-amerykańska.

Berlin, 30 maja.

»Vossische Zeitung« podaje następującą wiadomość, otrzymaną przez »Frankfurter Zeitung« pośrednio z Nowego Jorku:

Rokowania między rządem Stanów Zjednoczonych a misyą angielską, pod przewodnictwem Balfoura zakończyły się widocznie. Jak się zdaje, zawarto umowę, która nie jest wprawdzie formalnym traktatem, ale posiada mimo to moc obowiązującą.

Jak stwierdza »World«, oba wymienione państwa porozumiały się w sprawie odcięcia od świata państw centralnych. Konsulowie amerykańscy w Holandyi i neutralnych państwach północnych mają pójść na usługi Anglii w sprawie blokady. Ameryka przyśpieszy budowę okrętów i prawdopodobnie odstąpi skonfiskowane okręty niemieckie państwom koalicyi.

Miano się także porozumieć co do podziału Austro-Węgier. I tak wedle tego planu mają Czechy otrzymać niezawisłość, Siedmiogród ma być połączony z Rumunią, Bośnię i Hercegowinę ma otrzymać Serbia, Tryest i Trydent przypadną Włochom. W ten sposób ma być zapewniony pokój światowy.

Równocześnie zdołał Balfour przekonać Wilsona o trudnościach utworzenia zupełnie niezawisłego państwa polskiego. Wilson godzi się na pewną zawisłość Polski od Rosyi.

O niezawisłą Polskę.

Sztokholm, 30 maja.

Poseł Diamand, delegat polskich socyalistów z Austryi na konferencyę w Sztokholmie, oświadczył, że naród polski domaga się niezawisłego państwa polskiego. Jako wał ochronny dla Europy musi Polska mieć zupełną niezawisłość.

Bliski koniec bitwy nad Soczą.

Zurych, 30 maja.

Wedle »Zürcher N. Nachrichten«, straty włoskie podczas obecnej, dziesiątej bitwy nad Soczą, wynoszą 150.000 ludzi.

»Popolo Romano« donosi z frontu za zezwoleniem cenzury, że bitwa ta ma się ku schyłkowi. Prezydent gabinetu włoskiego Sonnino i minister wojny udali się do głównej kwatery wojennej.

Z frontu zachodniego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 maja.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 29 maja wieczór: Dotąd niema żadnych wiadomości o większych akcyach bojowych.

Walki lotnicze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 maja.

(Urzędownie). Dnia 25 bm. na wybrzeżu flandryjskiem dwa nieprzyjacielskie aparaty lotnicze stracone zostały przez hydroplany. Rano dnia 26 bm. trzy z naszych bojowych flandryjskich hydroplanów napotkały przed wybrzeżem francuskiem eskadrę, złożoną z czterech francuskich łodzi lotniczych i w kilku minutach zestrzeliły wszystkie cztery. Z załogi ich można było wydobyć 4 oficerów i 2 podoficerów, reszta załogi utonęła. Aczkolwiek nasze łodzie torpedowe, zajęte wydobywaniem, były niepokojone przez nieprzyjacielskie siły bojowe morskie, udało się zabrać francuską łódź powietrzną nieuszkodzoną. Trzy inne są zupełnie zniszczone. Z naszych łodzi torpedowych żadna nie została uszkodzona.

Dnia 25 bm. jedna z naszych łodzi podwodnych doprowadziła do Hoofden angielski hydroplan i dwóch ludzi z załogi.

Skutki ataków lotniczych na Anglię.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 maja.

(Biuro Reutera). Urzędownie podano do wiadomości, że piątkowy niemiecki atak powietrzny spowodował największe straty w ludziach w Folkestone. Liczbę ofiar podają dotąd na 66.

Chaos w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 30 maja.

»Allg. Handelsblad« donosi za »Daily News« z Petersburga, że minister wojny Kiereński wydał proklamacyę przeciw pochodom, jakie w wielu miejscach żołnierze urządzali w wiejskich okolicach. Proklamacya podnosi, że jeżeli stosunki te dalej by trwały, młodej Rosyi groziłoby przejście do stanu rabunków, podpaleń i aktów gwałtu.

Dziennik ten donosi o niebezpiecznych niepokojach, urządzonych przez zwolenników monarchii w nadziei, że Rosya w ten sposób znowu przejdzie do ustroju monarchistycznego

Prezydent ministrów do posłów ruskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 maja.

»Slavische Korrespondenz« donosi: Na onegdajszej konferencyi prezydenta ministrów z przedstawicielami ukraińskimi, hr. Clam Martinic wspomniał o znanych mu oświadczeniach, wywołanych zaniepokojeniem spowodowanem pewnemi pogłoskami o ewentualności przesunięcia granic na wschodzie. Premier przypomniał znaną deklaracyę ministra spraw zagranicznych, że monarchia trwa na stanowisku honorowego pokoju bez odstępowania terytoryów, jest więc rzeczą samo przez się zrozumiałą, że miarodajne koła nie zamierzają uczynić żadnych podobnych odstąpień terytoryów także co do Galicyi wschodniej lub Bukowiny. Tendencyjne pogłoski, brzmiące odmiennie, są wyssane z palca. Prezydent ministrów podkreślił wypróbowane patryotyczne stanowisko ludności ukraińskiej w Galicyi wschodniej i na Bukowinie, które nie ustępuje stanowisku innych narodów Austryi. Rząd jest silnie zdecydowany uwzględnić potrzeby rozwoju narodu ukraińskiego. Naród ten nie może mieć najmniejszego powodu użalać się co do niewypełnienia jego życzeń w sprawie równego traktowania na wszystkich polach życia publicznego. Prezydent ministrów przypomniał następnie słowa monarchy z okazyi jego ostatniego pobytu w Krakowie, dotyczące porozumienia obu narodów, i apelował do obecnych, by działali w myśl wielkiego celu tego porozumienia.

Z działalności Akademii umiejętności.

Kraków, 30 maja.

Dzisiejsze doroczne posiedzenie Akademii umiejętności zagaił prezes Stanisław hr. Tarnowski pięknem przemówieniem, pierwszą jego część poświęcając pamięci zmarłego założyciela i dobrodzieja Akademii, cesarza Franciszka Józefa, któremu mowca imieniem Akademii, oraz kraju, oddaje cześć i wdzięczność najgłębszą. — Prezes poświęcił następnie dłuższy ustęp cesarzowi Karolowi, który, odgadując najszczersze życzenia Akademii, zamianował dla niej protektora w osobie arcyksięcia Karola Stefana. — »Ten obejmie umysłem, weźmie do serca wszystkie potrzeby i wszystkie prawa Akademii, w niczyjem ręku jej opieka nie byłaby tak pewną dobrej woli, zamiłowania nauki i oświaty, serdecznego współczucia dla spraw polskich. Obywatel tego kraju, znający jego stosunki i potrzeby, wspierając liczne potrzeby czy ludzi ubogich, czy okolic, dał poznać swój sposób myślenia i czucia, ale też i na nim się poznano. — Wszystkie oczy zwracają się na niego, wszystkie głowy schylają się przed nim z uszanowaniem, a wszystkie serca zwracają się do niego z gorącem życzeniem, żeby mu Bóg szczęścił i błogosławił na każdym kroku jego życia!«.

Przemówienie swe zakończył prezes następującemi słowy:

»Kiedy przed rokiem miałem zaszczyt przemawiać do tego Dostojnego Zgromadzenia, mieliśmy wszyscy to uczucie niepokojące, dręczące, że nasze losy się ważą, a jak się przeważą — Bóg jeden wie? I dziś, jak przed rokiem, one się ważą, a nie przeważyły: straszliwa wojna trwa ze swoim orszakiem śmierci, zniszczenia, klęsk; a kiedy się skończy, i jak? Ale przed rokiem nie było tych błysków, tych świtów lepszej przyszłości, które nam zajaśniały. Przedświt to tylko, ale miejmy nadzieję w Bogu, i we własnej roztropności i miłości Ojczyzny, że go nic nie przygasi, że przedświt rozwidni się w jasny dzień na naszem niebie: »Ze zdarzeń powodzi, ponad klęsk otchłanie, sprawiedliwość wstanie«. Z tą nadzieją, ze stałem postanowieniem, żeby tego przedświtu nie gasić i nie pozwalać gasić, ufajmy, czekajmy, znośmy, co znosić jeszcze trzeba, i powiedzmy sobie: do widzenia za rok, da Bóg w lepszej doli«.

Sprawozdanie sekretarza generalnego.

Następnie zabrał głos sekretarz generalny prof. dr Bolesław Ulanowski i przedłożył sprawozdanie z działalności Akademii w roku ubiegłym.

Powołując się na ogłoszone drukiem i rozdane uczestnikom w odbitce sprawozdanie o pracach naukowych, dokonanych w roku ubiegłym przez poszczególne wydziały i komisye Akademii, sekretarz Ulanowski scharakteryzował położenie Akademii wobec wypadków wojennych, jako ciężkie przesilenie, które dotkliwie odbiło się na Akademii i jej pracach.

Stan finansowy Akademii w obecnym roku nie wielkim uległ zmianom. Stałe dotacye państwowe i krajowe wpływały regularnie. Fundusz ś. p. Kisielewskiego został zrealizowany i wynosi obecnie 60.000 koron w 4½% listach Banku kraj. Radca sądu wyższego p. Krzepela złożył w darze kapitał, wynoszący obecnie koron 40.000 w 4½% listach Banku kraj., oraz przeszło 5000 koron w gotówce. Fundusz ten ma osobne przeznaczenie naukowe i wejdzie w życie, bądź skoro ofiarodawca z projektem pewnych wydawnictw wystąpi, bądź skoro zgaśnie zawarowane dożywocie.

Sprzedaż publikacyj przyniosła w roku 1916 przeszło 44.000 koron, zdaje się, że i w roku bieżącym pozycya ta przedstawiać się będzie pokaźnie. Do dnia 20 maja b. r. wpłynęło bowiem z tego tytułu około koron 16.000.

Akademia liczy się bardzo troskliwie z deprecyacyą waluty i wynikającem stąd niezmiernem podrożeniem kosztów produkcyi wydawnictw. Dla tego utworzony jeszcze przed wojną fundusz rezerwowy bywa hojnie zasilany przy uchwalaniu akademickiego budżetu, i obecnie fundusz ten liczy prawie koron 600.000. Jest to bardzo niewiele w stosunku do gospodarki finansowej Akademii; trzymając się jednak zasad rozumnej oszczędności, można uzyskać znaczne pomnożenie tego funduszu w najbliższych latach.

Działalność wydawniczą Akademii krępowały wysoce wzmożone bardzo znacznie skutkiem wojny koszta druku i papieru. Druk posuwał się powoli, niejeden rękopis dotychczas czeka na swoją kolej. Niemniej ujemny wpływ na naukową produkcyę Akademii wywarła trwająca jeszcze niemożność przedsiębrania podróży archiwalnych i sprowadzania rękopisów z pozakrakowskich bibliotek. Daje się to odczuwać w pracach komisyi historyi sztuki. Inne komisye nie w lepszem są położeniu.

Najbardziej jednak teraźniejszy stan rzeczy odbił się na działalności wydziału matem.-przyrodniczego. Wstrzymany prawie zupełnie ruch w laboratoryach uniwersyteckich uniemożliwia przygotowywanie prac z całego szeregu dyscyplin. W podobnem położeniu znajdują się również komisya fizyograficzna, komisya antropologiczna ze swoją sekcyą etnologiczną, oraz wydawnictwo atlasu geologicznego.

Z Biblioteką Polską w Paryżu stosunki tylko bardzo luźnie są utrzymywane. Wiadomo, że jest otwartą, że w czytelni panuje pewien ruch, że urzędnicy, z których jeden, p. Strzembosz, zasłużony adjunkt tej instytucyi, niedawno zmarł, spełniają gorliwie swe obowiązki, ale wyczerpujące sprawozdania nie nadchodzą. Akademia czuwa, ażeby Bibliotece nie zabrakło środków pieniężnych, co jest niełatwe i z powodu wysokiego kursu obcych pieniędzy bardzo kosztowne.

Stypendya im. Osławskiego i Pileckiego, jako przeznaczone na studya za granicą, prawdopodobnie także i w roku bieżącym nie będą rozdane. Natomiast fundusze, od których odsetki służą do udzielania nagród lub stypendyów krajowych, funkcyonują bez wyjątku całkiem prawidłowo.

Objęcie całego nowego budynku Akademii i w b. r. nie dało się uskutecznić, a to głównie z powodu trudności w opalaniu, oświetlaniu i obsłużeniu wszystkich sal i pokoi. Mimo to przynajmniej częściowo nowy budynek służy swemu celowi. — W lecie jedne sale bywają używane przez niektóre komisye, a w innych przez cały rok mieściły się Archiwum namiestnictwa, oraz zbiory Polskiego archiwum wojennego. Jest to oczywiście przeznaczenie tylko chwilowe.

Sprawa ortografii polskiej.

W ostatnich miesiącach r. 1916 odzywano się do Akademii, głównie z Królestwa Polskiego, z życzeniem ostatecznego ustalenia ortografii polskiej. Z tego powodu wydział filologiczny i komisya językowa zaczęły przygotowywać w tej materyi wnioski, które miały być przedłożone do oceny i aprobaty członkom Akademii na walnem posiedzeniu w maju 1917 roku. Tymczasem wicemarszałek Rady Stanu Królestwa Polskiego i dyrektor departamentu oświecenia i wyznań, p. Mikułowski-Pomorski, zwrócił się najpierw przez p. Antoniego Wieniawskiego, a następnie pisemnie do Akademii z żądaniem jak najspieszniejszego załatwienia kwestyi pisowni. P. Wieniawski otrzymał odpowiedź, że to przed majem r. 1917 nie da się uskutecznić, na pismo jednak p. wicemarszałka, które doszło Akademię dnia 4 lutego b. r., zarząd Akademii dnia 10 lutego postanowił, ze względu na motywy, którymi kierował się p. Mikułowski-Pomorski, odpowiedzieć przychylnie. Dnia 15 lutego odbyła się konferencya, w której, prócz wielu członków Akademii, wzięli udział delegaci Rady Stanu z p. Mikułowskim-Pomorskim na czele, oraz wiceprezydent Rady szkolnej p. dr Fr. Zoll z kilku fachowymi referentami. Wobec okoliczności, że termin posiedzenia walnego wyznaczony był na dzień 17 lutego b. r. i w żaden sposób nie dał się odroczyć, o urządzeniu liczniejszego naukowego zjazdu nie mogło być mowy. Walne zgromadzenie wnioski konferencyi uchwaliło i ogłosiło drukiem z odpowiednim wstępem. Podobne załatwienie sprawy wywołało w niektórych kołach silne niezadowolenie. Jednych raził fakt, że w konferencyi nie wzięli udziału uczeni wielkopolscy i wysnuwano stąd nawet wniosek, że Wielkopolsce Akademia wyrządziła krzywdę, inni zwalczali merytoryczną część uchwały Akademii. Co się tyczy pierwszego punktu, to chyba zbytecznemby było udowodniać, że Akademia ani przez chwilę o jakiemś pominięciu Wielkopolan nie myślała. Jak bardzo Akademia zajmuje się tą częścią Polski, dowodzi szereg wydawnictw historycznych, jej właśnie poświęconych. Zestawione powyżej daty dowodzą jasno, że w tych niewielu dniach o zaproszeniu i przybyciu liczniejszych uczestników konferencyi nie można było mówić.

Wczorajsze walne zebranie, wysłuchawszy sprawozdania zarządu, zaznaczyło przedewszystkiem, że sprawą ortografii zajmowała się Akademia i obecnie zajmuje nie tyle z własnej inicyatywy, ale na żądanie z zewnątrz stawiane. Akademia nie przypisuje sobie w tej kwestyi żadnej władzy, służyć może tylko swą pomocą i firmą. Pisownia przez najwybitniejszych specyalistów traktowana jest, jako rzecz konwencyjna, gdzie nieraz naukowe względy schodzą na plan drugi. Ustalenie pisowni ma więc o tyle wartość, o ile jest rzeczywiste, to jest, o ile przeważająca większość interesowanych czynników na pewien sposób ustalenia się zgodzi. Skoro to po uchwale z 17 lutego nie nastąpiło, to, mimo, że z wielu stron na nową pisownię się zgodzono, walne zebranie uchwaliło na razie zasuspendować swą lutową uchwałę i powierzyć wydziałowi pierwszemu ponowne rozpatrzenie sprawy z uwzględnieniem wszelkich krytyk i protestów. Skoro memoryał w tej materyi będzie gotów, wydział pierwszy zarządzi konferencyę ze współudziałem delegatów towarzystw naukowych ze wszystkich części Polski. Jeżeli przyjdzie do porozumienia, wydział pierwszy otrzymał pełnomocnictwo ogłosić uchwały konferencyi w imieniu Akademii. W razie przeciwnym, wydział będzie musiał zwrócić się do pełnego zebrania członków naszej Instytucyi.

Nekrologia.

Następnie poświęcił sekretarz słowa gorącego wspomnienia zmarłym w roku ubiegłym członkom Akademii, a więc: Henrykowi Sienkiewiczowi, Gastonowi Maspero (egiptologowi), Augustowi Leskienowi, profesorowi filologii słowiańskiej w Lipsku, Fryderykowi Zollowi, Stanisławowi Krzyżanowskiemu, Władysławowi Biegańskiemu, lekarzowi i filozofowi, Maryanowi Raciborskiemu, Antoniemu Wierzejskiemu, Maurycemu Rudzkiemu i Józefowi Nusbaum-Hilarowiczowi.

Nowi członkowie.

Członkami Akademii zostali wybrani:

Na wydziale filologicznym: Członkami czynnymi: Dr Piotr Bieńkowski, profesor archeologii klasycznej na uniwersytecie Jagiellońskim; dr Jan Łoś, profesor filologii słowiańskiej na uniwersytecie Jagiellońskim.

Na wydziale historyczno-filozoficznym: członkiem czynnym krajowym: dr Bronisław Dembiński, profesor historyi powszechnej na uniwersytecie we Lwowie.

Korespondentami: Dr Franciszek Bujak, profesor polskiej i powszechnej historyi gospodarstwa na uniwersytecie Jagiellońskim; dr Przemysław Dąbkowski, profesor prawa polskiego na uniwersytecie we Lwowie; Zygmunt Luba Radzimiński, historyk i literat we Lwowie.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym: Członkiem czynnym krajowym: Dr Maryan Smoluchowski, profesor fizyki doświadczalnej na uniwersytecie Jagiellońskim.

Korespondentami: Dr Mieczysław Kowalewski, profesor zoologii w Akademii rolniczej w Dublanach; dr Wacław Sierpiński, profesor matematyki na uniwersytecie we Lwowie.

Nagrody Akademii.

Nagroda E. Jerzmanowskiego:

1. Nagrodę z fund. im. ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, wynoszącą koron 44.230 hal. 6, przyznano p. mecenasowi Antoniemu Osuchowskiemu z Warszawy za kilkudziesięcioletnią działalność humanitarną i społeczną.

2. Nagrodę z fund. im. Mikołaja Reya, wynoszącą koron 4100, oraz złoty medal — przyznano p. Władysławowi Reymontowi za całą działalność literacką.

3. Nagrodę z fund. ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło historyczne w kwocie koron 2160 przyznano prof. Tadeuszowi Since w Krakowie za pracę „Antyk Wyspiańskiego".

4. Takie same dwie nagrody, każda po koron 2160, za dzieło malarskie przyznano p. Jackowi Malczewskiemu za jeden z dwu obrazów, nazwanych „Na jednej strunie", mianowicie ten, który przedstawia „Wyjście w świat", oraz p. Janowi Rembowskiemu za cykl rysowanych portretów oficerów i żołnierzy Legionów polskich.

5. Nagrodę z funduszu im. Konstantego Simona w kwocie koron 900 za prace z dziedziny fizyki i matematyki, napisane w języku polskim, przyznano prof. Wacławowi Sierpińskiemu we Lwowie za dzieło p. t. „Teorya liczb".

W motywach uzasadniających przyznanie nagród Barczewskiego czytamy:

Komitet, ustanowiony do poczynienia wniosków w sprawie udzielenia nagrody im. ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło historyczne, po rozejrzeniu się w całkowitej produkcyi na tem polu za rok 1916, wyróżnił przedewszystkiem pracę prof. Tadeusza Sinki p. t. „Antyk Wyspiańskiego" (Kraków 1916, 8-o, str. 320). Za główne zadanie swej monografii autor, świadomie nie chcąc przekraczać metody filologicznej, wziął sobie (jak sam mówi) „po ciągłem patrzeniu na dzieło Wyspiańskiego z perspektywy mrówczej", to znaczy pragnął nadewszystko wyjaśnić poezyę Wyspiańskiego (o ile się ona zasilała literaturą i wogóle kulturą starożytną). „W świecie Homera", „Między tragikami greckimi", „Z ducha muzyki", „Tragedye antyczne", „Rozpamiętywanie nieszczęść narodowych", „Poezya życia i życiodajnej śmierci", „Listopadowe igrzysko bogów Homerowych", „Rewizya Iliady", „Tragedya Odysseusza": oto ramy, w które autor oprawił swój komentarz filologiczny do twórczości Wyspiańskiego. A komentarz to bardzo dokładny i ścisły, umożliwiający należyte zrozumienie nie tylko poszczególnych, dotychczas niezrozumiałych, słów i zdań, ale i całych utworów Wyspiańskiego. Autor jasno wykazał, że utworów, na których starożytność klasyczna nie wycisnęła silniejszego piętna, jest w spuściźnie Wyspiańskiego bardzo niewiele, o ile się naturalnie będzie ją rozpatrywało ze stanowiska nie samych świadomych zapożyczeń czy nieświadomych reminiscencyj z autorów starożytnych, ale także ze stanowiska techniki poetyckiej, rodzaju literackiego, idei. I właśnie największą zasługą autora (znacznie przekraczającą „perspektywę mrówczą") jest rozpatrzenie z tego właśnie, rozleglejszego, stanowiska całej twórczości poetyckiej Wyspiańskiego, od Daniela i Legendy aż do Achilleidy i Powrotu Odyssa. Do tego, mówiąc nawiasem, autor niejednokrotnie nie poprzestaje na śledzeniu wpływów klasycznych i wykazuje wpływy Schillera, Nietzschego, Schurégo, Wagnera. Z badań prof. Sinki okazuje się pomiędzy innemi jasno, że najważniejsze pierwiastki swego tragicznego poglądu na świat: pojęcie nieubłaganego przeznaczenia i jego stosunek do winy i kary; pojęcie winy, często z naszą, nowoczesną i chrześcijańską, etyką tak niezgodne; problem śmierci i palingenezy — że te wszystkie pierwiastki zawdzięcza Wyspiański nadewszystko tragedyi starożytnej, podobnie jak komedyi starożytnej (mianowicie Arystofanesowi) zawdzięcza w niemałej mierze pomysł swoich wielkich „komedyj politycznych", któremi są „Wesele" i „Wyzwolenie". W dotychczasowej literaturze krytycznej o Wyspiańskim książka p. Sinki jest pierwszą monografią ściśle naukową.

W motywach, odnoszących się do nagrody za pracę malarską, czytamy:

Komitet, wybrany przez Akademię umiejętności do postawienia wniosku w sprawie przyznania nagrody z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło malarskie, z uwagi, że w roku obecnym jest do rozporządzenia fundusz nagrody dwuletniej, albowiem w roku 1915 nie przyznano żadnej nagrody, w roku 1916 zaś przyznaną została nagroda za dzieło wystawione w roku 1914 i zużytkowano na to nagrodę pozostałą z roku 1915, uchwalił zaproponować Akademii umiejętności przyznanie obecnie za utwory malarskie dwóch nagród, a mianowicie jednogłośnie uchwalono postawić wniosek, by fundusz, pozostający do rozporządzenia, podzielić na dwie połowy i by z nich jedna przyznaną została p. Jackowi Malczewskiemu za jeden z dwu obrazów, nazwanych „Na jednej strunie", mianowicie ten, który przedstawia „Wyjście w świat".

Co do drugiej zaś połowy Komitet większością głosów uchwalił postawić wniosek, by ta kwota przyznaną została jako nagroda p. Janowi Rembowskiemu za cykl rysowanych portretów oficerów i żołnierzy Legionów polskich, stanowiący w sobie jednolitą całość, a związany ideowo z fryzem, który przedstawia korowód młodzieńców z cierniowemi koronami, oraz kroczących ku nim rycerzy z mieczami; fryz ten ilustruje wiersz Słowackiego:

„Anioły stoją na rodzinnych polach
I chcąc powitać, lecą w nasze strony:
Ludzie, schyleni w nędzach i w niedolach,
Cierniowemi się kłaniają korony
Idą i szyki witają podróżne
I o miecz proszą tak, jak o jałmużnę."

Na zakończenie posiedzenia prof. dr Józef Kallenbach ze Lwowa wygłosił odczyt „O działalności Henryka Sienkiewicza".

Z obrad T. N. S. W.

W dalszem uzupełnieniu sprawozdania o zjeździe Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Krakowie w pierwszym dniu Zielonych Świąt podajemy przewodnie myśli pierwszego referatu o głównych problemach polskiego szkolnictwa średniego. Referat ten wygłosił prof. Bolesław Kielski.

Referent zestawił systematycznie problemy, jakie przyszłe szkolnictwo średnie u nas ma do rozwiązania. Ujął je w cztery grupy, a mianowicie: 1) szkoła średnia, jej cele i środki, 2) nauczycielstwo, 3) władze szkolne, 4) stosunek szkoły do społeczeństwa. Najszczegółowiej przedstawił referent kwestye, zawarte w grupie pierwszej, uznając za cel szkoły średniej wszechstronną kulturę w zakresie, odpowiadającym poziomowi tej szkoły. Kultura ta idzie w kierunku ogólno-ludzkim, narodowym, społecznym i indywidualnym. Prócz duchowej ma się uwzględnić w szerokim zakresie także kulturę fizyczną. Za środki uznał referent odpowiednią organizacyę (typy szkoły średniej i program nauk), metody i wyposażenie. Domagał się dalej stworzenia odpowiednich warunków dla zdobycia nietylko naukowego, ale i pedagogicznego zawodowego wykształcenia nauczycielstwa w Radach szkolnych, organizowania wykładów popularnych na temat szkolnictwa i wychowania pozaszkolnego młodzieży.

W związku z temi kwestyami proponował prof. Kielski zorganizowanie porozumienia z nauczycielstwem w Królestwie Polskiem, jakoteż Instytutem pedagogicznym; dalej urządzenie kursów uzupełniających dla nauczycieli, wkońcu założenie w obrębie poszczególnych kół Towarzystw instytucyj, mających na celu urządzenie odczytów dla publiczności i młodzieży.

W pierwszym dniu obrad wygłosił także referat prof. dr St. Ciechanowski o koloniach wakacyjnych i chorobach płciowych. Z powodu wojny trzeba liczbę kolonij wakacyjnych w kraju i liczbę wysyłanej młodzieży nieporównanie pomnożyć. Czasu pozostaje już niewiele, a trudności są dziś większe, niż kiedykolwiek, zwłaszcza, że z kilkunastu kolonij, istniejących w kraju przed wojną, część w Galicyi wschodniej odpadła. Trzeba więc zdobyć się na wojskową energię i nadzwyczajny wysiłek. W zachodniej części kraju stara się ująć sprawę w ręce i zdobyć dla niej podstawy T. O. M., a w szczególności komisya pod przewodnictwem b. wicepr. dra Dembowskiego. — Czyni ona kroki o uzyskanie kilkudziesięcio-tysięcznej subwencyi rządowej dla wszystkich kolonij, jakie istnieją i powstać mogą, oraz o zapewnienie aprowizacyi dla wszystkich, o ile to zależy od austryackich władz aprowizacyjnych. Ale tylko przy współdziałaniu przyjaciół i naturalnych opiekunów młodzieży, t. j. profesorów, można będzie uzyskać odpowiednie pomieszczenie w różnych punktach kraju.

Następnie omówił prof. Ciechanowski sprawę chorób płciowych wśród młodzieży, wzywając do uświadamiania starszych uczniów o ich niebezpieczeństwie dla zdrowia i życia.

Otwarcie dorocznego posiedzenia Akademii umiejętności.

Kraków, 30 maja.

Dziś o godz. 12 w południe odbyło się w Auli uniwersytetu Jag. doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności przy udziale licznych dostojników, zaproszonych gości, przybyłych członków zamiejscowych Akademii i publiczności.

W pierwszych rzędach zasiedli: ks. biskup Sapieha, ks. biskup Nowak, namiestnik gen. hr. Huyn, del. nam. dr Fedorowicz, ks. dr Chotkowski, ks. kan. dr Wądolny, dr Ign. Dembowski, wiceprezydent Rady szkolnej dr Zoll, radca dworu Miecz. Zaleski, rektor Akademii sztuk piękn. Mehoffer, wiceprezydent m. p. Federowicz i inni. Boczne rzędy foteli zajęli członkowie Akademii i ciało uniwersyteckie.

Z uderzeniem godz. 12 wśród uroczystej ciszy zabrał głos prezes Akademii St. hr. Tarnowski.

Sto tysięcy koron na głodnych w Krakowie. W zakończeniu swego przemówienia, które podajemy na innem miejscu, odczytał prezes hr. Tarnowski następującą uchwałę Akademii, którą zebranie przyjęło gromkimi oklaskami.

W kraju, w tem mieście, taki niedostatek, taka nędza, że ubogiej ludności głód grozi, a poczęści już się czuć daje. Ze względu na ten stan rzeczy Akademia na wczorajszem pełnem zebraniu administracyjnem uchwaliła złożyć sumę **sto tysięcy koron do rąk Książęco-Biskupiego Komitetu na rzecz nędzą dotkniętych, zagrożonych głodem w mieście Krakowie.** Mogła to zrobić nie naruszając, rozumie się, funduszów przeznaczonych na specyalne cele, ani żadnych kapitałów żelaznych i deponowanych.

Akademia nie jest instytucyą dobroczynną; ale w chwili tak ważnej i bolesnej nie może się skazać, nie może być obojętną. Jej zawodowe, naukowe zadania i obowiązki nie mogą kazać zamykać oczów na położenie ogólne, na proste względy ludzkości.

Na żadne cele inne, niż naukowe, Akademia nigdy nie wydała nic, i wydawać nie powinna. W tym razie jednak **zrobiła wyjątek** od tej reguły swego postępowania w przekonaniu, że jedną ze stron prawdziwego naukowego myślenia jest rozumienie stosunku między sprawami i gotowość podporządkowania, w razie potrzeby, rzeczy specyalnych ogólnym.

Komitet Książęco-Biskupi, który od trzech blisko lat tyle już ulgi i pomocy przyniósł nędzom i cierpieniom, będzie wiedział najlepiej, gdzie i jak użyć tego datku Akademii.

Na ten sam cel **członkowie Akademii złożyli od siebie osobno około 4 000 koron.**

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 30 maja.

Brak chleba i mąki w Krakowie. Magistrat krakowski zawiadomił wczoraj ludność plakatami, że według informacyi Zakładu dla obrotu zbożem, zapasy zboża krajowego w Galicyi zostały w zupełności wyczerpane, a dalsza dostawa mąki chlebowej zależną jest wyłącznie od nadejścia transportu z Rumunii. Według zapewnienia krajowego urzędu gospodarczego w Krakowie, transporty te są już w drodze. Już na posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej z dnia 24 b. m., zawiadomił wiceprezydent Federowicz, że zapasy mąki chlebowej wystarczą zaledwie do wtorku 29 b. m. włącznie, oraz że, jeżeli dalszy transport mąki rumuńskiej dość wcześnie nie nastąpi, mieszkańcy z dniem 30 b. m. będą pozbawieni chleba. Pomimo wszelkich możliwych starań i zabiegów, otrzymało biuro aprowizacyjne tylko dwa wagony mąki chlebowej, co zaledwie połowę zapotrzebowania chleba we środę, 30 b. m., pokryć może. Na pokrycie połowy zapotrzebowania czwartkowego mają nadejść dalsze dwa wagony mąki chlebowej z Przemyśla. Wobec tego zarząd miasta, aby ludność od głodu uchronić, musiał na razie na te dwa dni porcye chlebowe do połowy zmniejszyć. Zarazem zwrócił się zarząd miasta do ludności zamożniejszej z apelem, aby w tym tak krytycznym czasie, o ile możności, chleba nie nabywała, gdyż w myśl rozporządzenia namiestnictwa, prawo pierwszeństwa kupna chleba przysługiwać będzie ludności uboższej.

Spodziewane transporty zboża rumuńskiego może niebawem nadejdą; zboże to w myśl przyrzeczeń będzie równomiernie pomiędzy wszystkie wielkie miasta najbardziej dotknięte brakiem środków spożywczych rozdzielone, a wtedy tak ludność uboższa, jak i zamożniejsza, będzie mogła otrzymywać dotychczasowe ilości chleba i mąki. Celem dopilnowania tej sprawy w państwowym urzędzie żywnościowym, wyjechał wczoraj wiceprezydent Federowicz do Wiednia.

W bieżącym tygodniu dla dzieci do lat dwóch wydawać będzie miejskie biuro aprowizacyjne asygnaty na grysik w ilości ¼ klg. na pół karty mącznej. Sklepy miejskie sprzedawać będą mąkę do gotowania w sposób dotychczasowy. Sprzedaż ziemniaków jest zapewnioną na cały bieżący tydzień.

W dniu dzisiejszym zabrakło chleba w Krakowie, bardzo wiele osób odeszło ze sklepów z niczem, dzieci dzisiaj rano udały się do szkoły bez śniadania. Piekarze otrzymali blizko trzy czwarte mąki mniej, aniżeli zwyczajnie i to wywołało brak. Dzisiaj otrzymują oni zapasy mąki do soboty, lecz zapasy te są o połowę mniejsze.

Mięsa, wędlin i tłuszczów również w Krakowie brakuje.

Urząd najmu w Krakowie. Wiceprezydent Karol Rolle odebrał wczoraj przyrzeczenie od przewodniczącego i zastępców przewodniczącego, oraz wotantów miejskiego Urzędu najmu w Krakowie, który z początkiem czerwca b. r. rozpocznie czynności w lokalu przy ulicy Długiej l. 3. Wotanci tego Urzędu powołani zostali z kół właścicieli realności i lokatorów.

Urząd najmu załatwiać będzie spory między lokatorami a właścicielami realności.

Obywatelskie kuchnie miejskie w Krakowie. — W sobotę wieczorem odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie członków komisyi kuchni obywatelskich, pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności kuchni złoży p. Kazimierz Czarnecki.

Uchwalono zniżyć w j a d a l n i a c h ceny objadów z 1 kor. 10 hal. na 1 koronę.

Z sali sądowej. Wczoraj w krakowskim kraj. sądzie karnym odbyła się rozprawa przeciwko Feldmausowi Saulowi, Henrykowi Bernblumowi i Majerowi Bejglowi z Krakowa, oskarżonym o podbijanie cen. W czasie rewizyi znaleziono u nich 7 dużych beczek powidła, 4 skrzynie i 5 paczek herbaty, zmagazynowanych w celach spekulacyjnych. — Oskarżeni tłomaczyli się, że zapasy nabyli dla siebie, zwłaszcza, że jeden z nich jest ojcem 14 dzieci.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy skazał Feldmausa na 3 tygodnie, Bernbluma na 4 tygodnie, Bejgla na 3 tygodnie aresztu, oraz orzekł przepadek herbaty.

Z kraju.

Biała, 24 maja. (Pożegnalny wieczór polskiego chóru amatorskiego). Ewakuowani ze Lwowa urzędnicy, należący do „Echa", „Lutni", „Towarzystwa muzycznego" i „Hejnału" zawiązali przed dwoma laty zespół śpiewaczy, który pod wytrawną batutą dyr. p. Zbijewskiegoześpiewał się w krókim czasie znakomicie i przyczyniał się w niemałej mierze do uświetniania obchodów narodowych na kresach. Z powodu przeniesienia Wydziału krajowego od 1 czerwca do Krakowa, odchodzi część śpiewaków z Białej i wskutek tego szeregi tej sympatycznej drużyny śpiewaczej zostają przerzedzone. Przed wyjazdem do Krakowa, urządził dnia 24 maja chór amatorski wieczór pożegnalny w sali hotelu pod „Czarnym Orłem", przeznaczając czysty dochód po połowie na Dom polski w Morawskiej Ostrawie i na Ochronkę polską w Białej. Wdzięczna publiczność, która zawdzięcza sympatycznej drużynie tyle chwil mile spędzonych, zapełniła po brzegi olbrzymią salę koncertową, darząc śpiewaków gorącemi oklaskami i kwieciem. Na program koncertu złożyły się wspaniale interpretowane utwory chóralne, monologi, wygłoszone doskonale przez pp. Frydrycha i Rinkego, tudzież śpiew solowy ulubieńca publiczności p. Cyganika, który zmuszony oklaskami śpiewał niezmordowanie nad program. Dyrektorowi chóru p. Zbijewskiemu wręczono na pożegnanie wspaniały wieniec. Burzą oklasków nagrodzono także śpiewane po raz pierwszy w Białej „Pieśni legionowe", w układzie Aleksandra Orłowskiego, a obecnego na sali kompozytora wywołano kilkakrotnie, zaś wdzięczni śpiewacy zasypali go na estradzie formalnym deszczem kwiatów. Publiczność bialska rozstaje się z żalem z sympatycznym zespołem śpiewaczym, życząc mu dalszych zasłużonych sukcesów w Krakowie.

Z Królestwa Polskiego.

Postulaty polityczne Legionów polskich. Korespondent piotrkowski »Dziennika Narodowego« donosi: Wydanie odezwy do wojska polskiego przez marszałka koronnego może być niezrozumiałem dla wielu, którzy nie znają przyczyn, jakie tę odezwę spowodowały.

Przyczynę tę stanowi ferment, jaki się ujawnił w pewnych kołach legionowych na tle politycznem, a który jest analogiczny do groźnego zjawiska, jakie przeżyły Legiony polskie w jesieni ubiegłego roku, kiedy im groziło zupełne rozbicie. — Źródło tego fermentu tkwi niewątpliwie z jednej strony w chaotycznej i beznadziejnej sytuacyi politycznej, w której organizowanie państwa polskiego utknęło na martwym punkcie, i w rodzącem się stąd zniecierpliwieniu, oraz pesymizmie, z drugiej strony rozmaite zarządzenia władz niem. w zakresie władz wojskowych, które przykro odczute zostały w szeregach żołnierskich, a są następstwem braku należytej ingerencyi czynników polskich na sprawy wojska, uwarunkowanego słabością i zamętem politycznym w kraju. Ujawniły się przeto w pewnych kołach wojskowych tendencye polityczne, których rezultatem było wysłanie do marszałka koronnego delegacyi, nie przedstawicieli pułków, lecz pewnej grupy osób, która przedstawiła marszałkowi pewne postulaty politycznej natury ogólnej w formie ultimatum. Ten właśnie fakt skłonił marszałka do wydania znanej odezwy do wojska polskiego.

Warszawska Rada miejska wobec przesilenia. Jak donosi korespondent warszawski piotrkowskiego »Dziennika Narodowego«, Rada miejska w Warszawie stanęła wobec ostrego przesilenia, którego przyczyną są przedewszystkiem sprawy aprowizacyi stolicy. Na posiedzeniu Rady w dniu 23 b. m. mowcy ze wszystkich odłamów Rady m. stwierdzili, że jeżeli w stosunkach aprowizacyjnych miasta nie zajdzie w najbliższym czasie radykalna zmiana, to niedawne rozruchy — samosądy ludności, muszą się powtarzać i to w jeszcze szerszych rozmiarach.

Jedną z najważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy jest zupełne usunięcie przez władze okupacyjne z dziedziny aprowizacyi czynników miejskich. Na sposób rozdziału żywności nie mają wpływu magistrat, ani Rada miejska. Drugą przyczyną jest ogołacanie kraju ze środków żywności wskutek masowego wywozu, za specyalnymi frachtami, do Niemiec.

Wobec tego Rada m. Warszawy wystąpiła z projektem, jaki jedynie, jej zdaniem, mógłby zapobiedz katastrofie — stworzenia »Centrali aprowizacyjnej« dla całego kraju. Centrala ta winna być zupełnie uniezależniona od władz okupacyjnych, aby mogła dysponować zapasami żywności w myśl istotnych potrzeb ludności. Jest to punkt kardynalny żądań Rady, wysuwany przez wszystkie jej grupy, od którego Rada jest zdecydowana nie ustąpić. Drugiem żądaniem jest zupełne zamknięcie granicy Królestwa Polskiego dla wywozu żywności do Niemiec. Dowóz żywności z okupacyi austryackiej Królestwa Polskiego do niemieckiej byłby w pewnej mierze możliwy, gdyby społeczeństwo polskie uzyskało gwarancyę, że zapasy te będą przeznaczone tylko dla ludności miejscowej.

Wszystkie wnioski, tyczące się spraw aprowizacyjnych, przyjęła Rada jednomyślnie. Wyłoniła się też w Radzie myśl, aby, jeżeli władze nie uwzględnią wyżej wymienionych postulatów Rady, R a d a m i e j s k a, j a k o b e z s i l n a w s w e j p r a c y, r o z w i ą z a ł a s i ę.

Teatr polski w Łodzi. Z Łodzi donoszą do „Dziennika Narodowego": Tutejszy teatr polski, stanowiący ważną placówkę narodową i kulturalną, zamknął w dniu 20 b. m. swe podwoje. W ubiegłym sezonie poziom naszej sceny był rzeczywiście wysoki i to tak pod względem jakości repertoaru, jakoteż jego wykonania. Że podobny stan osiągnięto, mimo trudności i przeszkód, spowodowanych przez obecne warunki i stosunki, które dają się szczególniej w Łodzi odczuwać, jest niezaprzeczoną zasługą dyr. Szefera i reżysera ś. p. Orlińskiego. Dorobek ostatniego sezonu wykazuje cały szereg sztuk swojskich i obcych, które znajdowały z reguły dobrych wykonawców w zespole tutejszych artystów. Na czoło personalu męskiego wybijali się pp. Szosland i Ślaszewski, zaś żeńskiego p. Kazimiera Rychterówna, której kreacye, jak: Nora, Salome, Aszantka, Desdemona, Róża (prokurator Hallers) i t. p. zyskały sobie ogólne i zasłużone uznanie. Dyrekcya teatru umiała uzyskać na gościnne występy artystów [illegible], jak Solskiego, Kamińskiego, Knake Zawadzkiego i innych. O dyrekcyę teatru na przyszły sezon ubiega się spółka artystów: Frączkowski i Stanisławski, oraz spółka, w skład której wchodzą publicysta Dzikowski i poeta Leśmian. Ponadto dyrektor teatru lubelskiego Halicki oświadczył gotowość objęcia łódzkiego teatru, a to mając do dyspozycyi swoją własną trupę.

Zakaz wywozu złota i srebra. Numer 74 »Dziennika Rozporządzeń dla generał-gubernatorstwa warszawskiego« zamieszcza następujące rozporządzenie: »Wywóz złota i srebra w każdej formie (menetowego lub niemonetowego) jest zabroniony. Szefowi administracyi przysługuje prawo zwolnienia od tego zakazu wywozu w poszczególnych wypadkach. Niniejsze rozporządzenie nabiera natychmiast mocy obowiązującej.

Zakaz wywozu złota i srebra z generał-gubernatorstwa warszawskiego nie dotyczy: 1) wszelkiego rodzaju złotych lub srebrnych kosztowności (na przykład zegarków, broszek, bransoletek, pierścieni, łańcuszków, spinek i t. d.), które podróżni, przekraczając granicę generał-gubernatorstwa, mają przy sobie dla własnego użytku, jako strój; 2) monet srebrnych w sumie 10 marek na osobę, które się ma przysobie, przekraczając granicę generał-gubernatorstwa«.

Ze świata.

Uczczenie poległych posłów. Związek niemiecko-narodowy uchwalił uczcić pamięć poległych na polu chwały niemieckich posłów do Rady państwa i członków Związku: Franciszka Fuchsa, Lössla i Seidla w ten sposób, że na pierwszem posiedzeniu parlamentu na pulpitach posłów wymienionych zostaną złożone wieńce z liści dębowych i lauru. Na czarno-czerwono-złotych wstęgach znajdują się napisy: „Poległym bohaterom Związek narodowo-niemiecki."

Wywóz środków żywności z Austryi. Dzienniki czeskie donoszą, że kolejarze pruscy wywożą z Bogumina i okolicy bardzo wiele środków żywności, jak wędzonkę, mięso wszelkiego gatunku i białą mąkę, którą to żywność otrzymują bez kartek. Sprawę tę powinno starostwo dokładnie zbadać i nie dopuścić, by uszczuplano skromne i tak środki żywności w Austryi.

Mianowania i odznaczenia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał starszemu komisarzowi straży skarbowej I klasy Władysławowi Z i m m e r m a n o w i w Tarnobrzegu z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku tytuł radcy cesarskiego.

Ks. Henryk G r ę b s k i, kapelan wojskowy, przydzielony do c. i k. komendy wojskowej w Krakowie, został odznaczony duchownym krzyżem zasługi II kl. na wstędze medalu waleczności.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 30 b. m.: »Fryderyk Wielki« Ad. Nowaczyńskiego; występ Ludwika Solskiego.

Z Holandyi.

„Vossische Zeitung" w korespondencyi O. T. Schwerinera przynosi następujące szczegóły o położeniu ekonomicznem Holandyi:

Ostatnie doniesienia z Holandyi dowodzą, że tamtejsza opinia publiczna jest zdenerwowana ciągłemi zarzutami koalicyi, jakoby europejskie państwa neutralne tajemnie zaopatrywały Niemców w środki żywności. Nerwowość ta wystąpiła silniej na jaw w chwili, gdy Stany Zjednoczone stanęły po stronie koalicyi. Aż do owej chwili Holandya spodziewała się wiele od Stanów Zjednoczonych, przynajmniej pod względem moralnym. Inteligentny Holender, zapytany, co jego naród uczyniłby, gdyby Anglicy chcieli dostać się na drugą stronę Skaldy, albo gdyby Japończycy chcieli zagarnąć kolonie holenderskie, albo wreszcie, gdyby Anglia ogłosiła ogólną blokadę Holandyi — otóż w dziewięćdziesięciu na sto wypadków Holender odpowiadał: Tam, gdzie byłoby to możliwem, bronilibyśmy się własnemi siłami militarnemi, poza tem udalibyśmy się pod opiekę Stanów Zjednoczonych największego państwa neutralnego. Wogóle europejskie państwa neutralne liczyły w razie niebezpieczeństwa na pomoc neutralnych Stanów Zjednoczonych.

To też udział Stanów Zjednoczonych w wojnie jest zwłaszcza dla Holandyi wielkiem rozczarowaniem. Od tej chwili zaczęło się w Holandyi wzmagać zaniepokojenie. Nie tylko usunęła się spodziewana podpora, lecz nagle znalazła się Holandya wobec narodu, który ma przysłowie: „All is fair in lowe and war". — W miłości i wojnie dozwolone są wszystkie środki. Wyłoniła się obawa, że Ameryka uczyni wszystko, ażeby państwa neutralne wciągnąć do wojny, i że pozwoli Anglii i Japonii na wszelkie represye przeciw Holandyi.

Rząd holenderski przewidywał oddawna, co go czeka. Wiedział, że mu Ameryka zarzuci, jakoby Holandya zaopatrywała Niemcy w środki żywności, a zarzut ten stanie się pozorem dla nacisku i pogróżek. Wiedział równie, że na nic się nie zdadzą najlepsze dowody. Wszelkie statystyki są już oddawna sfałszowane. Postarała się o to gruntownie Anglia, jak świadczą tablice statystyczne, ogłoszone w »Daily Mail« i »Times«. Już wtedy protesty i sprostowania prasy holenderskiej nie odniosły żadnego skutku. — Prasa angielska nie zwracała na to uwagi i dalej uprawiała fałszerstwa.

Rząd holenderski, nie czekając na represye, zaczął czynić przygotowania na ciężkie czasy. Wszystkie zapasy ryżu były już dawniej spisane i przez rząd zarekwirowane. Ryż i śledzie rozdzielał rząd pomiędzy lud, przestrzegając surowo, ażeby się nie działy nadużycia. Równie ściśle przestrzega rząd rozdawnictwa chleba. — Z pewnością łatwiej można dostać w Berlinie chleba z masłem bez karty, niż w Amsterdamie.

Obok tego poczynił rząd jeszcze inne zarządzenia, ażeby Holandya mogła przetrzymać. — Po godzinie 9 wieczorem nie wolno w restauracyach i hotelach podawać ciepłych potraw. Objad może składać się tylko z trzech dań, do których należy albo jedna potrawa mięsna, albo ryba. Wywóz masła został dosłownie zabroniony w ciągu jednej nocy. Słowem poczynione zostały zarządzenia o nieznanej dotąd Holendrom surowości. Co z tego wynika? Chyba kraj, który w taki sposób musi bronić się przed widmem głodu, nie ma na tyle zapasów żywności, ażeby w nie zaopatrywać Niemców.

Rząd holenderski, uciekając się do tych środków, przewidywał wszystko bardzo trafnie. — Angielskie biuro prasowe Reutera, w porozumieniu z Ameryką wszczęło natychmiast wielką kampanię prasową przeciwko Holandyi i wogóle przeciwko państwom neutralnym, a do tego szczucia przyłączyła się cała prasa angielska. Jeden z dzienników angielskich i to najpoważniejszych pisał niedawno:

»Stanowcze zamknięcie morza Północnego byłoby już przed miesiącami ukończyło wojnę. — A można ją skończyć jutro, jeżeli flota angielska otrzyma rozkaz zamknięcia owego morza. Statystyczne wykazy, już dawno ogłoszone, są dowodem tego twierdzenia. Norwegia i Szwecya są wielkimi grzesznikami, a Dania jest jeszcze większym. Ale największym grzesznikiem jest Holandya. Musi ona dostać dobrą nauczkę, w przeciwnym razie będzie dalej żywić naszych wrogów i przedłużać wojnę. Pogróżki na nic się nie zdadzą. Jeżeli nie użyjemy naszej floty, w takim razie zdradzimy naszych walczących braci i sprzymierzeńców. Tylko blokada może przynieść ulgę naszym żołnierzom na froncie zachodnim. Najbliższe dwa miesiące będą rozstrzygające. Jeżeli Niemcy przetrzymają do żniw, w takim razie mogą nam wydrzeć zwycięstwo. — Należy temu zapobiedz«.

Oto jeden z niezliczonych przykładów. Nie należy się dziwić, że Holandya musi być na wszystko przygotowana.

Ameryka i koalicya.

Berlin, 30 maja.

»Berliner Tageblatt« donosi z Genewy:

Jak stwierdza »Petit Parisien«, francuska misya, wysłana do Ameryki pod przewodnictwem Vivianiego, uzyskała następujące koncesye:

Francya i Anglia otrzymają od Stanów Zjednoczonych dla siebie i dla sprzymierzeńców razem **754 milionów dolarów.**

Generał Pershing przyprowadzi na front francuski dywizyę regularnej piechoty amerykańskiej, pułk piechoty marynarskiej i 9 pułków pionierskich.

Do komisyi amerykańskiej dla amunicyi będą należeć także delegaci koalicyi.

Stany Zjednoczone wezmą udział w angielskiej blokadzie. Kanada zawrze umowę, mocą której zostanie uregulowany wywóz zboża.

Odwołanie neutralności Brazylii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rio de Janeiro, 30 maja.

Agencya Havasa donosi dnia 28 bm.: Izba w pierwszem czytaniu przyjęła 136 głosami przeciw 3 projekt ustawy, **dotyczący odwołania neutralności w wojnie niemiecko-amerykańskiej.** Natomiast wielu posłów oświadczyło gotowość głosowania w założeniu, że parlament nie pozostatnie przy takim układzie, **lecz także równie odwoła neutralność przyjazną dla koalicyi.** — Oświadczenia te wywołały burzliwe oklaski.

Bern, 30 maja.

»Progrès de Lyon« donosi z Rio de Janeiro: Ministerstwo rozważało ogólne położenie. Minister marynarki wydał zarządzenia co do dozorowania i zbrojnej ochrony zatoki Rio de Janeiro, składów prochu, jakoteż magazynów amunicyi i broni.

Demonstracye interwencyonistyczne w Madrycie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 30 maja.

»Nouvelliste de Lyon« donosi z Madrytu: Po demonstracyi interwencyonistów **dano rewolwerowe strzały do deputowanego Leroux.** — Strzały nie trafiły. Kilka innych osób **odniosło rany.** Policya musiała rozpędzać licznych manifestantów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 30 maja.

Brak cukru.

Wiedeń. Urząd żywnościowy wobec braku cukru widział się zmuszonym odstąpić od zamiaru udzielenia w tym roku cukru na smażenie owoców.

Zgon Leopolda Rotshilda.

Londyn. (Biuro Reutera). Zmarł Leopold R o t s h i l d.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski